

Apel Zgromadzenia Ogólnego Związku Miast Polskich o zażegnanie kryzysu polskiej oświaty

Związek Miast Polskich wskazuje na pilną potrzebę podjęcia przez rząd i parlament zdecydowanych działań zmierzających do powstrzymania kryzysu systemu edukacji w Polsce.

Tylko dzięki wysiłkowi nauczycieli pasjonatów, rosnącemu dynamicznie wsparciu finansowym samorządów terytorialnych, które zadania oświatowe traktują jako priorytetowe oraz przejawiającym się w różnych formach zaangażowaniu rodziców udawało się dotąd zapewniać dzieciom i młodzieży odpowiednią jakość nauczania i wychowania.

Niestety zobowiązane do tego władze państwowe nie potrafiły zorganizować sprawnie działającego systemu edukacji, który umożliwiłby zaangażowanym środowiskom zapewnienie młodym Polakom wiedzy, umiejętności i kompetencji na poziomie wymagań XXI wieku.

Równocześnie coraz bardziej widoczne są objawy pogłębiającego się kryzysu systemu edukacji, którego nie da się powstrzymać preferowaną przez rząd metodą „rolowania problemów” zamiast odważnego i odpowiedzialnego ich rozwiązywania.

Nie da się bowiem nie zauważyć, takich faktów jak:

- rażąco niskie płace nauczycielskie, które zniechęcają do podejmowania pracy w tym zawodzie. Młodzież nie jest zainteresowana podjęciem studiów pedagogicznych, w sytuacji, kiedy ich absolwenci otrzymują wynagrodzenie na poziomie płacy minimalnej. W szkołach coraz bardziej doskwiera brak nauczycieli przedmiotów zawodowych, matematycznych, przyrodniczych i języków obcych. Brak kadry powoduje konieczność zatrudniania osób bez przygotowania pedagogicznego lub bez pełnych kwalifikacji (za zgodą kuratora oświaty), a także nauczycieli, którzy od lat przebywają na emeryturze.

- kilka roczników dzieci i młodzieży dotykają skutki likwidacji gimnazjów (kumulacja absolwentów gimnazjów i szkół podstawowych w liceach i szkołach branżowych; zwiększenie średniej liczby uczniów w oddziałach oraz wydłużenie czasu pracy szkół spowodowane przede wszystkim ograniczeniami zasobów pracowni przedmiotowych, pracowni zawodowych oraz bazy sportowej; w części placówek nauka do dziś odbywa się na zmiany, często w doraźnie przystosowanych pomieszczeniach; z uwagi na tę zmianowość rezygnuje się z prowadzenia zajęć dodatkowych, takich jak kółka zainteresowań lub zajęcia wyrównawcze);

- bezpośrednim i bardzo konkretnym skutkiem likwidacji etapu gimnazjalnego stało się skrócenie powszechnej edukacji młodych Polaków z dziewięciu do ośmiu lat, co jest posunięciem niezgodnym z panującą na świecie tendencją do wydłużania tego czasu. Odebrano również nastolatkom poczucie awansu związanego z przejściem do szkoły wyższego poziomu, co stanowiło nie tylko na obszarach wiejskich ważny impuls prorozwojowy, w przeciwieństwie do funkcjonowania siódmy i ósmy rok wciąż w tym samym otoczeniu;

- anachroniczna jest forma nowych podstaw programowych, z drobiazgowym podziałem na części odpowiadające dyscyplinom naukowym, pozbawione korelacji; uderza nadmiar treści kształcenia, nieadekwatny do czasu przeznaczanego na ich realizację oraz możliwości uczniów; nauczyciele wskazują także na nadmierną objętość tych podstaw, wykluczającą w praktyce możliwość uzupełniania programu nauczania przez nauczyciela i dostosowywanie go do potrzeb konkretnej grupy uczniów;

- wydatki publiczne na edukację, odnoszone do PKB, są w Polsce niższe niż średnia Unii Europejskiej i krajów OECD (w ostatnich kilku latach o 0,2 - 0,7 proc. PKB); systematycznie pogarsza się relacja kwoty subwencji oświatowej przekazywanej samorządom terytorialnym do wydatków budżetu państwa (spadek z 12,7 proc. w 2014 roku do 11,04 proc. w roku 2018) oraz do poziomu PKB (spadek z 2,72 w 2004 roku do 2,04 proc. w 2018 roku).

- z roku na rok istotnie rosną koszty związane z zapewnieniem edukacji, jednak ich skala nie jest uwzględniana przy kalkulowaniu wysokości subwencji; w efekcie wzrost tych kosztów samorządy muszą finansować z własnego budżetu i rośnie dysproporcja pomiędzy wysokością subwencji oświatowej, a wydatkami samorządów na oświatę. W 2018 roku w miastach wydatki na oświatę były średnio wyższe aż o 76 proc. od subwencji oświatowej, a w miastach na prawach powiatu o 64 proc. Jak wynika z wstępnych analiz w roku 2019 skala zaangażowania miast w realizację usług oświatowych była jeszcze większa.

- część oświatowa subwencji ogólnej, kierowana do jednostek samorządu terytorialnego w coraz mniejszym pokrywa wydatki gmin, powiatów i województw na oświatę i wychowanie; nie sprawdza się mechanizm polegający na tym, że łączna kwota subwencji jest kalkulowana w oparciu o populację uczniów i wynikającą z tego liczbę oddziałów oraz nauczycieli w szkołach i placówkach prowadzonych przez jednostki samorządu terytorialnego; malejąca liczebność oddziałów oraz odniesienie subwencji tylko do kwoty na ucznia (z pominięciem liczby oddziałów) jest najsłabszym punktem obecnego podziału subwencji oświatowej - coraz mniej liczne oddziały nie oznaczają, że nauczycielom można wypłacać mniejsze wynagrodzenie;

- wzrost subwencji oświatowej nie pokrywa skutków podnoszenia wynagrodzeń nauczycieli; kolejne niedoszacowania subwencji w latach 2018, 2019 i 2020 szacuje się na kwotę 4,6 mld zł;

- mimo zapewnień resortu edukacji, że zmiana ustroju szkolnego, wprowadzana od roku 2016 nie obciąża samorządów, zostały one zmuszone do wielu inwestycji o łącznej wartości przewyższających 5 mld zł (budowa lub modernizacja pracowni, podział pomieszczeń dla pozyskania dodatkowych sal dydaktycznych, dostosowanie łazienek i zakup wyposażenia itd.);

- umacniany jest centralny system sterowania systemem edukacji według modelu „od góry do dołu”, czemu towarzyszy przesunięcie akcentów w rozumieniu pojęcia nadzór pedagogiczny ze strony doradztwa w kierunku kontroli, która stała się straszakiem stosowanym wobec samorządów i szkół; kuratorzy blokują racjonalizację sieci szkolnej, nie ponosząc żadnej odpowiedzialności finansowej za skutki tych decyzji;

To nie są przypuszczenia, a fakty, z których należy wciągnąć jak najszybciej wnioski i podjąć pilne działania, które powstrzymają destrukcję systemu edukacji w Polsce, poczynając od opracowania i wdrożenia długookresowej strategii działania i finansowania tego systemu.

Rewizji wymaga system dystrybucji środków pochodzących z części oświatowej subwencji ogólnej. Powinien mniej zależeć od administracyjnych wskaźników, a bardziej oddawać rzeczywistość szkolną.

Kolejne rządy nie określały standardów finansowania oświaty w Polsce, w powiązaniu ze standardami jakości i dostępności usług edukacyjnych. Tymczasem ich brak uniemożliwia racjonalną dyskusję o wielkości i sposobie podziału subwencji oświatowej oraz o dopuszczalnych granicach zróżnicowania wydatków oświatowych między organami prowadzącymi. Określenie standardów edukacyjnych, które są finansowane z budżetu centralnego, pozwoliłoby na ustabilizowanie systemu finansowania oświaty, odzwierciedlając jednocześnie jego realne koszty.

Odpowiedzialne państwo musi dokładnie określić, za co i ile płaci?

Im szybciej się to stanie, tym szybciej opanowany zostanie negatywny trend pogłębiania sytuacji kryzysowej w polskiej oświacie.

Wrocław, 6 marca 2020 r.